

## Refleksje o literaturze kresowej i pograniczu

W tytule pojawia się znacząca zmiana: nie „literatura pogranicza” – lecz samo pogranicze. To istotna zmiana interpretacyjna, pozwalająca na próbę uściślenia pojęcia i jego znaczenia dla opisu literatury. Określa relację: „literatury kresowej” i pogranicza, do którego, jako określonego miejsca, należy zrelatywizować tę bardzo popularną i zarazem nacechowaną emocjonalnie nazwę.

Używając terminu „pogranicze”, zwykle zakładamy, iż dotyczy ono jakiejś bliskości, niewielkiej odległości, od linearnie wyznaczonej granicy. Pogranicza lokują się po obu jej stronach, zajmując określone, chociaż niezamknięte, miejsce w przestrzeni. Ponieważ jednak „granica” może dotyczyć różnych kategorii: geograficznych, politycznych, etnicznych, kulturowych itd., samo „pogranicze” wymaga dodatkowych dookreśleń. Często jest najbliższe pojęciu granicy politycznej, w jakimś stopniu kojarzonej z granicą etniczną. Są to jednak tylko przybliżenia. Kategoria „pogranicze” jest bowiem nie tylko formułą przestrzenności, lecz także rozległą dziedziną kulturową, która wymaga od badacza umiejętności stosowania narzędzi wielu dyscyplin, często od siebie znacznie oddalonych. „Pogranicze, jak naród – podkreśla Krzysztof Zajas w książce o Inflantach polskich *Nieobecna kultura* – ma swoją przestrzeń i swój czas, swoją historię, politykę, religię, kulturę, literaturę – i swoje nawzajem sprzeczne dążenia”<sup>1</sup>.

Jednakże w dotychczasowych badaniach<sup>2</sup> traktowano „pogranicze” głównie w kategoriach przestrzennych. Wprowadzenie elementu kulturowego w istotny sposób zmodyfikowało owo tradycyjne uję-

---

<sup>1</sup> K. Zajas, *Nieobecna kultura. Przypadek Inflant Polskich*, Kraków 2008, s. 347.

<sup>2</sup> Literatura przedmiotu jest bardzo rozległa, tym bardziej że w polskich badaniach wiąże się ona nierozdzielnie z kresami. W moim tekście korzystam głównie z prac Jacka Kolbuszewskiego, Stanisława Uliasa, Edwarda Kasperskiego, Leszka Szarugi oraz au-

cie. „Pogranicze kulturowe” jest bowiem określeniem nietożsamym z przestrzennym wyobrażeniem „pogranicza etnicznego”. Jest nie tyle doświadczeniem „bycia na granicy”, zderzających się z sobą etnosów, ile doświadczeniem różnorodności związanej z inspiracją wielu – o różnych tradycjach – kultur, obecnych w wybranej całości (np. dziele literackim). Należy więc założyć, iż „kontekstowo” dzieło może uczestniczyć w wielu odmiennych kulturach, chociaż jego charakter językowy przypisuje je z reguły tylko jednej. Można np. twórczość Adama Mickiewicza wpisać w obręb kultur: polskiej, litewskiej i białoruskiej, a Brunona Schulza potraktować jako autora związanego z literaturą polską, żydowską i niemiecką. W podobny sposób Czesław Miłosz stał się „własnością” literatury litewskiej.

Wskazując zatem na uniwersalny charakter i transgresyjność tego obszaru literatury, można przyjąć, że nie musi ono odnosić się jedynie do składników przestrzennych. Dzieła literackie mogą bowiem występować poza przestrzenią i czasem, w obrębie nietożsamej z geograficzną „przestrzeni kulturowej”. W niej bowiem następuje przyswajanie, asymilacja oraz tworzenie nowych form o charakterze heterogenicznym; pojawia się swoista norma „tolerowania” kultur odrębnych, istniejących obok, ale również przenikających się wzajemnie.

Termin „pogranicze” ma zatem wieloimienne i istotne interpretacyjnie uzasadnienia. Posługując się nim na gruncie literatury (i kultury) polskiej, nie sposób uniknąć jego konfrontacji z pojęciem „kresy”. Występuje ono w różnych znaczeniach, czasem wymiennie z „pograniczem”, czasem zaś mu podporządkowane. Może być również tak, że jedno pojęcie wypiera drugie; współcześnie zaś większą ekspansywnością odznacza się termin „pogranicze”, głównie ze względu na bardziej zobiektywizowany charakter i mniejsze nasycenie ideologią.

Historycznie rzecz biorąc, nazwa polskich „kresów” przysługiwała południowo-wschodnim, „ukrainnym” częściom I Rzeczypospolitej. Później dopiero objęła ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego i tylko incydentalnie – terytoria zachodnie. Najprościej zdefiniował Kresy Tadeusz Chrzanowski w książce *Kresy czyli obszary tęsknot*:

Przez Kresy [należy] rozumieć terytoria wschodnie naszego państwa w dawnych wiekach, ale nie będziemy go ograniczać wyłącznie do ziem ukraińskich, ale także odnosić do dawnego Wielkiego Księstwa, a więc Litwy i Białorusi oraz częściowo Inflant, zwanych niegdyś polskimi. Chodzi (...) więc o te obszary, które leżały na wschód od centrum Polski i stanowiły niezwykłą wprost mieszaninę wyznań, grup etnicznych, terytoriów państwowych, gdzie w większych lub mniejszych skupiskach żyli Polacy<sup>3</sup>.

Dla pełnego zrozumienia kresowych mitów ważne jest to, że powstawały one w okresie zaborów<sup>4</sup>. Rozbiory unieważniły topograficzny sens pojęcia „kresy”, czyniąc je ważnym składnikiem historycznej pamięci i niosąc z sobą całą odległą historię współzycia różnych środowisk i narodów. Czynnikiem obronny tworzył wyidealizowany i emocjonalny obraz przeszłości – idealną krainę szczęścia. Ponieważ zaborcza ekspansja zburzyła utrwalony wiekami układ wieloetniczny, „kresowość” konserwowała jego wyobrażenie. Realnie jednak części dawnej Rzeczypospolitej były prowincjami obcych organizmów państwowych, dlatego też potrzeba zachowania tożsamości wykorzystywała tradycje polskiej kultury – jako najsilniejszej i przez to gwarantującej trwałość. Za czynnik destrukcyjny uważano natomiast wszelkie tendencje emancypacyjno-narodowe (rusińskie czy litewskie), wspierane – jak często podkreślano – przez zaborców. Sądono, iż jedynie polski dwór, reprezentujący historyczne wartości, stawał się pogranicznym bastionem, stanicą, oblężoną twierdzą, a zarazem skarbnicą pamiątek utraconej przeszłości. Mityczna siła obrazów literackich wspierała się głównie na tych motywach.

Posługując się historycznym przykładem wschodnich i północnych obszarów dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, można jednakże ukazać zjawiska, których znaczenia nie dadzą się zredukować do polonocentrycznej „kresowości”. Część z nich staje się zrozumiała wówczas, kiedy zobaczymy je przez pryzmat kontaktów (zarówno wspólnotowych, „dialogowych”, jak i konfliktowych) na stykach różnych narodowych kultur i literatur; na styku języków, religii, obyczajów oraz odrębnych form życia. To, co jest szczególnie ciekawe, pochodzi z narwarstwienia różnorodnych składników, często nawet w jednym dziele

---

<sup>3</sup> T. Chrzanowski, *Kresy czyli obszary tęsknot*, Kraków 2001, s. 7.

<sup>4</sup> Uznaje się powszechnie, że „mit kresowy” uformował poemat Wincentego Pola, *Mohort*.

literackim. Ma ono naturę swoistego palimpsestu, którego warstwy – nie zawsze dostrzegane podczas powierzchownej lektury – odkrywają się po rozpoznaniu ich wielopochodzeniowości i wieloznaczeniowości. Dlatego z perspektywy Litwina, Ukraińca czy Białorusina, a może także Rosjanina czy Łotysza, odmiennie układałaby się struktura owego „palimpsestu”. Ten sam utwór inaczej mógłby być odczytany w obrębie różnych literatur i kontekstów. Odmiennie mogłoby się ułożyć także wartościowanie. Istotne znaczenie ma też presja zewnętrzna, wynikająca z politycznych, ideologicznych czy narodowościowych uwarunkowań oraz zmiennej, historycznej sytuacji przestrzennej „kresów” czy „pogranicz”. Dodajmy, że współcześnie pogranicza nie mają ustalonych granic. „Pogranicza przebiegają nie tylko u nas (tzn. w okolicy Suwałk – T.B.), ale też w Warszawie” – mówił w jednym ze swoich wywiadów Krzysztof Czyżewski, założyciel Ośrodka „Pogranicze” w Sejnach. W tym sensie problemem pogranicznym może być np. diaspora żydowska w Polsce czy obecność grup Cyganów rozrzuconych po całym terytorium państwa (nb. nie tylko polskiego). Warto przy tym pamiętać, że osiedlanie (zarówno dobrowolne, jak i przymusowe) stanowiło o dwojakim charakterze procesów: dośrodkowych, które niejako zamykały grupy etniczno-kulturowe we własnej wspólnotcie, i odśrodkowych, otwartych, które asymilowały się w nowym środowisku, tworząc jednak odrębne subkultury. Dlatego pamięć historyczna i świadomość dawnej narodowej tożsamości nie była wcale jednoznaczna. Pisał np. Tadeusz Konwicky w *Kalendarzu i klepsydry* o Białorusi:

Moje oczy są pełne Białorusi. Patrzę na Prowansję i widzę pagórki spod Oszmiany. Patrzę na Dunaj i widzę Niemen, widzę zamglony łagodnym smutkiem drugi brzeg Niemna. (...) Po jakiemu ja w dzieciństwie mówiłem? Czy „po prostemu”, czy „po miastowemu”? Czy więcej słów, bajek, pieśni słyszałem białoruskich czy polskich? Ile razy i kędy przekraczałem tę niedostrzegalną granicę między białoruskością i polskością?<sup>5</sup>

Ten sposób myślenia jest bardziej charakterystyczny dla twórców z ziemi byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego niż z innych krain Rzeczypospolitej. Świat „litewski” z wielką rozpiętością języków, tradycji historycznych, obyczajów, religii mocniej wpływał na rodzaj czynników nostalgiczych, ujmowanych w sentymentalnych barwach.

<sup>5</sup> T. Konwicky, *Kalendarz i klepsydra*, Warszawa 1982, s. 24.

Dziwny „świat” wschodnich pogranicz, ukształtowany w znacznej mierze przez literaturę romantyczną, był jednak światem rozmaitych i często głębokich konfliktów. Wystarczy przypomnieć wielowiekową sprawę ukraińską czy spór o granice polsko-litewskie w XX wieku. A jednak nie sposób sobie wyobrazić polskiej kultury pogranicza bez komponenty ukraińskiej czy litewskiej, podobnie jak bez komponenty polskiej nie można przedstawić tamtych obu kultur.

Z tych powodów pojawiły się w literaturze kresowej dwa przeciwstawne dyskursy: wyraziście obronny – skierowany przeciw „kolonialnym” działaniom zaborców, i drugi – „asymilacyjny”, sięgający po polską tradycję rozbudowy państwa. Pierwszy odtwarzał negatywne skutki represji, drugi – zbawienne – tradycji „unijnej”. Ich zarys uformował się w XIX wieku. Można powiedzieć, że wśród wielu pisarzy polskich wykształciła się postawa, którą – trawestując określenie Ewy Thompson – można nazwać postawą „Trubadurów Wielkości Jagiellońskiego Państwa”<sup>6</sup>. W utworach tych pisarzy szczególnemu prawu podlega znacząca w kolonialnym dyskursie kategoria „swój” – „obcy”. Ich interpretacja powinna więc zmierzać w dwóch kierunkach: rozpoznania polskiego „dyskursu” – odnoszącego się do stosunków polsko-litewskich czy polsko-ukraińskich – oraz „dyskursu antykolonialnego”, skierowanego przeciw zaborcom (głównie Imperium Rosyjskiemu). Z tych powodów warto spróbować odpowiedzieć na pytanie postawione przez Aleksandra Fiuta:

Może nadszedł czas, aby (...) pokusić się o stworzenie nowej, bardziej zróżnicowanej taksonomii kolonializmu? Odtworzyć „polski dyskurs kolonialny”? Przebadać na nowo formy kulturowej i politycznej obecności na kresach?<sup>7</sup>.

Dla naszego tematu ważna jest zwłaszcza kwestia literatury, której charakter obecności w świecie „pogranicza kulturowego” wiąże się ściśle z właściwymi dla niej relacjami nadawczo-odbiorczymi. Na tym tle wyodrębnia się ponownie problem pojmowania „kresów” – nazwy obdarzonej silną, ideologiczną konotacją. Pisarz „kresowy” i czytelnik „kresowy” lub wywodzący się z „kresów” to szczególnie zagadnienie

---

<sup>6</sup> E. Thompson, *Trubadurzy Imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, Kraków 2000.

<sup>7</sup> A. Fiut, *Wokół „Jądra ciemności”* [w:] *Spotkania z Innym*, Kraków 2006, s. 25.

badawcze. Świat przedstawiony uformowany ze wspomnień „utraconego świata” i oczekiwań na ich wyartykułowanie łatwo kształtuje mity „utraconej arkadii”, której wizje czasoprzestrzenne tkwią w stereotypie ukształtowanym w XIX wieku. Kategoria kresowa ma swoją inercyjną siłę, która pozwoliła jej w stanie zbliżonym do pierwotnego przetrwać do naszych czasów i odrodzić się z wielką mocą na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego stulecia. Na konsekwencje „pamięciowego” obrazu świata zwrócił uwagę Jerzy Jarzębski:

(...) warstwa zdarzeniowa powieści czy opowiadań przywoływana jest do istnienia tylko dzięki wysiłkom pamięci i wyobraźni, fakty tracą stopniowo twardą konsystencję, stając się przede wszystkim „faktami psychologicznymi”, a ich następstwem poczyna rządzić logika marzenia<sup>8</sup>.

„Zapisane w pamięci” obrazy utraconych ojczyzn, przedstawiane z wielkim sentymentem, minęły bezpowrotnie. Powrót do Itaki nie jest możliwy, bo jej w dawnym kształcie już nie ma. Nie znaczy to wcale, iż w literaturze kresowej nie istnieją opisy powrotów „po latach” do opuszczonych kiedyś rodzinnych miejsc. Znaleźć je można w utworach Konwickiego, Odojewskiego, Żakiewicza. Te powroty nie są jednak „odzyskiwaniem” ojczyzny. Owe miejsca są już „obce” w wielorakim znaczeniu tego słowa.

Z tych powodów fabuły w prozie kresowej podlegają mitologizacji. Obok mitu arkadyjskiego – kraju lat dziecinnych – pojawiają się mity apokaliptyczne, powiązane z profanacją mitów „pogodnych”. Dwudzielność: arkadyjskiego obrazu zderzonego z koszmarem wydarzeń wojennych występuje często; krwawy kataklizm burzy dotychczasową harmonię społeczną i narodową (tak jest np. u Odojewskiego w powieści *Zasypie wszystko, zawieje*, opowiadaniach z tomu *Jedźmy, wracajmy* i innych).

Nad ową krainą, naznaczoną piętnem zagłady, a kreowaną z wyobraźni już po kataklizmie, panuje jednak atmosfera rzewności i sentymentu, atmosfera jakiejś wszechogarniającej pogody. Nieprzypadkowo Daniel Beauvois, wybitny francuski badacz problematyki kresowej, nazwał Kresy „olbrzymim uzdrowiskiem dla duszy polskiej” posiadają-

---

<sup>8</sup> J. Jarzębski, *Exodus. Ewolucja obrazu kresów po wojnie* [w:] tenże, *W Polsce czyli wszędzie*, Warszawa 1992, s. 137.

cym terapeutyczne znaczenie. Równocześnie, nie bez racji, wskazywał też zafałszowania tkwiące u podstaw współczesnego mitu kresowego:

Na pół wymyślone, na pół w przybliżeniu zrekonstruowane Kresy znajdujemy w twórczości Konwickiego, Strykowskiego, Odojewskiego, Kuśniewicza, Stojowskiego, Paźniewskiego, Rymkiewicza, u których mieszają się perspektywy teraźniejszości i przeszłości, gdzie biografie i rodowody sztucznie kreowane, mają w przenośni usprawiedliwić autorów lub uszlachetnić ich niedawne kompromitacje<sup>9</sup>.

Owe zafałszowania należą głównie do planu motywacyjnego, natomiast w samym obrazie literackim dokonuje się proces odmienny, czyli szczegółowe wypełnianie przestrzeni: przedmiotami, zdarzeniami, postaciami. Z fotograficzną szczegółowością proza kresowa odtwarza motywy drobne i epizodyczne. Dzięki temu fakty – na pozór bez znaczenia – uzyskują nowe sensy, unaoczniając rzeczywistość „pamięciową”. W opowiadaniu Odojewskiego *Jedźmy, wracajmy* takie funkcje pełnią zapamiętane głosy ptaków czy kilimek buczacki dziadka; w twórczości Konwickiego drobiazgowo motywy przyrody kresowej, rośliny i topografia; u Żakiewicza szczególnego znaczenia nabierają przedmioty przywołane nazwami i zwrotami z języka „wileńskiego”. Podobnych przykładów jest mnóstwo. Z reguły spełniają one funkcje kompensacyjne.

Owe konkretyzacje są istotną stroną wyobrażonej utraconej ojczyzny; drugą stanowi uogólnienie wprowadzone w rzeczywistość utworu nazwami: Doliny (u Konwickiego), Krainy (w *Krótkich dniach* Paźniewskiego), Smorgoń (u Żakiewicza). Z reguły wygnaniec czy emigrant (repatriant) pojawia się w nowym otoczeniu jako „obcy”, „przybysz”, który utracił miejsce swego „zakorzenienia” i którego tożsamość została przez to osłabiona. Jego sposób myślenia i odczuwania w nowej sytuacji ulega rozdzieleniu i dezintegracji.

Nieco inaczej wykreował swoją nową tożsamość Zbigniew Żakiewicz. Koncepcja świata kresowego w jego ostatnim utworze (*Gorycz i sól morza*) wspiera się na zasadzie podwójności: przekształcaniu obecności (pamięciowej) w świecie utraconym – w obecność w świecie realnym i zaaprobowanym (na Kaszubszczyźnie). Na takiej rela-

---

<sup>9</sup> D. Beauvois, *Mit „kresów wschodnich”* [w:] *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, Wrocław 1994. Cyt. za: M. Zadencka, *W poszukiwaniu utraconej ojczyzny*, Uppsala 1995, s. 15.

cji o poszukiwaniu i odnajdywaniu tożsamości wsparta jest struktura utworu. Pisarz ukazał w nim drogę przemiany światopoglądowej i emocjonalnej zbiorowości „wilniuków” oraz etapy „wrastania” w nową przestrzeń i środowisko.

Kaszuby Żakiewicza, przefiltrowane przez białoruską oraz kresową pamięć przestrzenno-folklorystyczną, stają się obszarem „wielkiego” porównania i – obszarem zmitologizowanym. Dzieje się tak przede wszystkim dzięki aktywności pamięci zestawiającej dwie odrębne struktury narodowościowo-przestrzenne. Ów proces tożsamościowy jest jednak nie tylko doświadczeniem szerszej zbiorowości, lecz stanowi indywidualny wybór podmiotu. Kaszuby nie graniczą przecież „realnie” z Białorusią, a podobieństwa nie są rezultatem naukowego opisu, lecz kreacją „pogranicza” przez poznający (i poszukujący) podmiot.

Tropy interpretacyjne wiodą więc w różnych kierunkach: ukazują integrację nie sztuczną, lecz ugruntowaną na głębszej paraleli przyrodniczo-geograficznej i socjologicznej. Żakiewicz stara się ukazać nie narzuconą, lecz rzeczywistą wspólnotę obu przestrzeni i środowisk, a tym samym – powtórna możliwość zakorzenienia i stworzenia nowej mitologii „małej ojczyzny”. W tym sensie następnym krokiem mogą być utwory kolejnego pokolenia dawnych „wygnańców” urodzonych na polskich ziemiach zachodnich: Pawła Huellego i Stefana Chwina, dla których całokształt tradycji historycznych i kulturowych – zarówno polskich, jak i niemieckich – stanowi podstawę literackich mitów tych ziem.

Ciekawy z tego punktu widzenia problem stanowi literatura polska powstająca na Litwie już po odzyskaniu przez to państwo niepodległości. To literatura mniejszości, odwołująca się przede wszystkim do tradycji romantycznej, ale powstająca na terytoriach nie kresowych, lecz pogranicznych właśnie. Mimo resentymentów w znacznym stopniu charakterystycznych dla kresowej – krajowej i emigracyjnej literatury. Jak stwierdza Wojciech Jerzy Podgórski, ich twórczość określiły dwa podstawowe tematy: Mickiewicz, który „był zakamuflowanym sztandarem polskości”, oraz „emanacja Wilna i Wileńszczyzny”.

Poeci polscy znad Wilii cyzelują urodę miasta w sposób wierny topograficznie – akcentuje badacz – ze znanstwem architektonicznego kształtu starych i nowych dzielnic (...). Najchętniej odwołują się do wypróbowanej



zamienni retorycznej *pars pro toto* (...), opiewając piękno miasta poprzez uwypuklenie wybranego fragmentu<sup>10</sup>.

Może właśnie z przedstawionych wcześniej powodów kategoria kresów w tradycyjnym ujęciu przestaje wystarczać, a nawet – pod wieloma względami – przeszkadza. Należy więc sięgnąć po kategorię pogranicza. Dlatego w założeniach przygotowywanej sesji naukowej pod nazwą „Na pograniczach literatury” zaproponowaliśmy taki zakres definiowania tej kategorii:

1. **przestrzennie** – jako miejsce, region, terytorium, małą ojczyznę, gdzie heterotopiczne warunki współistnienia wielu kultur prowadzą do powstania specyficznych form literatury. Doświadczenie miejsca i lokalnej kultury wydaje się nadrzędne zarówno dla powstania, jak i dla sensownego odczytania sporej liczby tekstów literackich, które w tradycyjnym ujęciu historycznoliterackim tę lokalną specyfikę tracą;

2. **psychologicznie i egzystencjalnie** – jako zachwianie poczucia tożsamości przez obecność Innego, zadomowionego w tej samej przestrzeni; jako sposób bycia, egzystencja nomady, wędrowca otwierającej się na Innych, poszukującego rozmowy z Innymi;

3. **socjologicznie** – jako zakłócenie zbiorowej identyfikacji (językowej, narodowej, plemiennej) przez zbiorowości sąsiednie, zakreślające granice swego funkcjonowania na tym samym terytorium; tak zwana wielokulturowość zwykle rozumiana jest sympatycznie, na wzór pokojowego współistnienia, podczas gdy w istocie często podszyta jest napięciami i konfliktami o charakterze narodowym, etnicznym itd.

4. **interdyscyplinarnie** – jako przekraczanie granic dyscyplin naukowych, gdzie literatura przenika się z historią, antropologią, socjologią, psychologią, filozofią itd., ewokując tym samym literaturoznawstwo kulturowe.

Przyjmując taki punkt widzenia, musimy zakwestionować dość powszechne przeświadczenie, iż zasadniczym składnikiem pograniczności jest jej umiejscowienie w realnych granicach geograficznych czy politycznych. Jej aspektem staje się kategoria symboliczności i kultury, oporu, jaki stwarza obecność „Innego” („obcego”); co z kolei powoduje „rodzaj wyzwania” dla odrębnej „zawężonej” wspólnoty odbiorców.

---

<sup>10</sup> W.J. Podgórski, „Czy wróci tu kiedyś poeta?” [w:] tenże, *Litwa – Polska XIX i XX wieku. Inspiracje literackie, kulturalne i oświatowe. Wybór esejów*, Warszawa 1994, s. 223.

Ale też pograniczność można szerzej określić: jako „przekraczanie barier” – ku znaczeniom uniwersalnym.

Zarysowane powyżej kierunki badawcze są co najwyżej wyznaczeniem szlaków, na których może się pojawić wiele przeszkód i niespodziewanych odkryć. Są one – jak zwykle przy próbie nowego spojrzenia – dyskusyjne i sporne. Warto się jednak pokusić o podjęcie tej próby, chociażby dlatego, że właśnie współczesność problematykę pograniczy wyraźnie odsłania, komplikuje i uaktywnia.